

Obrazy Leszka Mądzika

są próbą tworzenia nowego kształtu sztuki sakralnej, religijnej. W okresie naznaczonym ostrym konfliktem między tradycjonalizmem i nowoczesnością nie lokują się po żadnej ze stron. W obrazach tych autor próbuje raczej czerpać z tradycji elementy konieczne dla tożsamości sztuki religijnej, nie usiłując bynajmniej wpisać się w układ „nowoczesny”. Szuka własnych odpowiedzi na problemy, jakie niesie czas. Nie przekreśla tradycji, lecz stara się odkrywać w niej to, co jest żywe, co przemawia do dzisiejszego człowieka wiary. To ostatnie zastrzeżenie jest bardzo ważne - dla kogoś obojętnego na sprawy ekspresji przeżycia religijnego w sztuce obrazy Mądzika będą po prostu niezrozumiałe. Współczesny układ artystyczny, konsekwentnie eliminujący ze sztuki sacrum, spowodował mimo werbalnych twierdzeń przeciwnych - faktyczne załamanie się uniwersalizmu kultury, skoro inspiracje religijne muszą tworzyć swoiste getto w obrębie, a częściej poza obszarem kultury, która przypisuje sobie cechy uniwersalizmu.

Obrazy Leszka Mądzika są bardzo interesującym wyrazem jego indywidualności, jego osobowości twórczej i sposobu odczuwania świata. W jego malarstwie współistnieją dwa wątki - fascynacji kobiecością i równocześnie głębokiego przeżywania sacrum, wymiaru życia człowieka zakorzenionego w transcendencji. Równocześnie są to obrazy wielkiego twórcy teatru - teatru plastycznego. Pojawia się więc bardzo interesujący problem wzajemnych relacji obydwu tych zakresów twórczości artysty.

W moim osobistym odczuciu obrazy te zapowiadają teatr Leszka Mądzika. Są wyrazem tej samej wyobraźni, zwłaszcza w odniesieniu do wczesnych spektakli, lecz realizowanej innymi środkami wyrazu. Środkami - dodajmy - które w pewnym momencie musiały się autorowi wydać czymś ograniczającym jego wyobraźnię i wrażliwość i stymulować jego działania na innym polu, w realnej przestrzeni, dając mu niezwykle użyteczny i interesujący sam w sobie zasób doświadczeń twórczych.